Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 10 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 118 | Kraków, Czwartek dnia 28 Kwietnia 1904. | Rok XII.

Rządy żydowskie.

Strejk kolejarzy węgierskich stłumiony został — jak przewidywaliśmy — przez sam fakt powołania strejkujących rezerwistów do służby wojskowej. Uznając jednak konieczność przerwania zmowy, zagrażającej życiu ekonomicznemu całego kraju, nie podobna się zgodzić na inne środki represyjne, użyte przez rząd węgierski, trudno zwłaszcza nie oburzyć się na brutalność, okazaną przez ministrów wobec uczestników bezrobocia. Prezes ministrów i minister handlu mieli dla komitetu strejkowego tylko groźby i upomnienia, zapominając zupełnie o tem, że żądania kolejarzy były w zasadzie słuszne, choć może w zbyt ostrej formie postawione. Ale system rządowy węgierski oparty jest wyłącznie na prawie pięści i we wszystkich konfliktach społecznych, narodowych czy religijnych, używa przemocy jako argumentu rozstrzygającego.

W podobny sposób — jak strejk kolejowy — załatwia Tisza i jego klika spory narodowościowe, a straszna salwa żandarmerji w Elesd, która położyła trupem kilkudziesięciu chłopów rumuńskich, padła jakby na komendę peszteńskiego gabinetu.

Kraj, w którym żydzi, w swej najgorszej odmianie, doszli do takiego wpływu i znaczenia, gdzie panują niepodzielnie w handlu, przemyśle i prasie, gdzie opanowali prawie zupełnie zawody wyzwolone, a parlament i rząd zależą od ich łaski, nie może rozwijać się normalnie, musi zwolna zmienić się w jeden wielki kantor spekulacyjny, w którym się kupczy mandatami, urzędami i honorem.

Zżydzenie Węgier, idące w parze z indyferentyzmem religijnym i osłabieniem stanowiska Kościoła katolickiego, jest dobitną przestrogą dla wszystkich społeczeństw chrześcijańskich, które nieostrożnie czy lekkomyślnie nie utrzymują żydów w należytych karbach...

Dwa prądy, dwa obozy.

Pogrzebanie reformy regulaminu. — Pogrzebali ją Niemcy. — Jak długo sesja będzie trwała? — Niemcy pragną odroczenia Rady państwa. — Polacy żądają dalszej sesji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sprawa reformy regulaminu obrad Izby poselskiej już po raz trzeci w ciągu roku ostatniego spadnie z wokandy.

Kołu polskiemu trzeba przyznać, iż w zasadzie było zawsze zwolennikiem tej reformy. Lecz w praktyce Koło posiadało za mało woli silnej i za mało energji, by niby jeden mąż konsekwentnie domagać się urzeczywistnienia owego projektu. Z góry się zastrzegam, że nie wierzę, by ów projekt mógł utworzyć lekarstwo skuteczne na wszystkie choroby parlamentaryzmu i parlamentu w Austrji. Bądź co bądź przecież usunięcie pewnych krzyczących niedorzeczności dzisiejszego regulaminu utrudniłoby na przyszłość obstrukcję, czyli ułatwiłoby utworzenie stałej większości, bez której niema wogóle parlamentaryzmu i zmusiłoby opozycję do uszanowania woli większości, czego właśnie od lat siedmiu niema w parlamencie austrjackim.

Koło rozumie to wybornie, ale brakuje mu woli silnej, by choć o jeden krok zbliżyć się do celu upragnionego. Niemcy rozumieją to także doskonale, lecz właśnie dlatego, że rozumieją, do reformy nie chcą dopuścić. Celem zamaskowania odmowy, posługują się dwoma wymówkami. Przedewszystkiem opowiadają, że oni są zwolennikami reformy, nie pozwoli przecież na nią szereg grup pomniejszych, które widzą w obecnym regulaminie „źrenicę wolności parlamentarnej“. Powtóre, stronnictwo ludowe niemieckie wymaga, by w zreformowanym regulaminie pomieszczono zastrzeżenie, że językiem parlamentu jest język niemiecki.

Czesi pierwotnie chcieli zaprzestać obstrukcji w zamian za uchwalenie reformy regulaminu. Opór Niemców przeciwko reformie zmusza ich do prowadzenia w dalszym ciągu obstrukcji. Z pustemi rękoma nie mogą jej zaprzestać. Pogłoski, jakoby zaprzestali obstrukcji nawet w razie, jeżeli nic nie dostaną, nie są prawdziwe. Stwierdził to wyraźnie dr Pacak w rozmowie z pewnym dziennikarzem polskim.

Położenie parlamentarne jest niejasne, niewyklarowane w całem znaczeniu tego słowa. Niewiadomo nawet, kiedy się rozpoczną wakacje parlamentarne. Poprzednio mówiono, że Rada państwa będzie obradowała do chwili zebrania się sesji delegacyjnej. Obrady delegacyjne miały przypaść na dzień 5 maja. Teraz jednak o delegacjach w ciągu maja niema mowy. Sejm węgierski zamknięty bez wybrania delegatów. Nowa sesja — trzecia z kolei od 25 października 1901 r. — może się zebrać dopiero za dwa, trzy tygodnie, gdy umysły na Węgrzech nieco ochłodną. W najlepszym razie zatem mogłyby delegacje się zebrać w czerwcu. Maj pozostaje na obrady Rady państwa.

I wartoby, ażeby Rada państwa obradowała, choćby spędzając czas na obstrukcji, gdyż akcja pośrednicząca Koła polskiego może się udać tylko wtedy, kiedy parlament będzie funkcjonował. Wtedy są zebrane wszystkie kluby, wtedy są pod ręką wszyscy przywódcy rozmaitych klubów, wtedy można wiązać coraz to nowe nici, choćby stare rwały się co chwila. Parlament, nawet unieruchomiony obstrukcją, żyje, jak żyje człowiek, zwalony z nóg niemocą chwilową. Natomiast parlament odroczony przypomina pacjenta, któremu już zwyczajne medykamenty nie pomogą.

Nic więc dziwnego, że prasa wiedeńska, która coraz to jawniej wzdycha do absolutyzmu, tak zapalczywie domaga się odroczenia sesji. Kto pragnie utrzymania parlamentaryzmu w Austrji, ten musi się domagać, by parlament obradował teraz dalej. Zwolennicy absolutyzmu chcą sesji obecnej ukręcić co prędzej kark. Smutne to, że w państwie konstytucyjnem trzeba aż walczyć o utrzymanie parlamentaryzmu. Lecz politycy muszą się liczyć z realnymi stosunkami, z faktami, z tem, co jest i istnieje. Faktem zaś jest, że Niemcom stał się parlamentaryzm bardzo niewygodnym, chcieliby go się przeto pozbyć za wszelką cenę i wszelkiemi siłami. Im usilniej jednak dążą do tego celu, tem energiczniej stronnictwa autonomiczne muszą krzyżować owe zabiegi.

Loubet w Rzymie.

Wieczne miasto gości w swych murach „pierwszego obywatela“ francuskiej rzeczypospolitej, a te odwiedziny są nietylko aktem grzeczności za wizytę króla Wiktora Emanuela w Paryżu, ale mają także duże znaczenie polityczne.

Włochy i Francja nie od dziś odczuwają potrzebę zbliżenia wzajemnego; pierwsze próby sięgają ostatnich dziesiątków lat ubiegłego stulecia. Zbliżenie miało na razie podkład ekonomiczny i ujawniło się przez zawarcie traktatu handlowego, zerwanego następnie za rządów Crispiego. Były wprawdzie usiłowania zbliżenia się także na gruncie politycznym, do śmierci jednak króla Humberta ograniczało się wszystko tylko na dobrych chęciach. Dopiero wstąpienie na tron obecnego króla Wiktora Emanuela było punktem zwrotnym w stosunkach francusko-włoskich, które znalazły w końcu wyraz swój w formalnem porozumieniu.

Zbliżenie francusko-włoskie nie rozerwało trójprzymierza; w zamienionych niedawno w Neapolu toastach między cesarzem Wilhelmem a królem Wiktorem Emanuelem, obaj monarchowie stwierdzili dobitnie, że potrzebę związku tego odczuwają i że go, na razie przynajmniej, rozwiązywać nie myślą. Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że przyjaźń francusko-włoska, wbrew woli króla włoskiego, zachwiała bardzo i tak już niezbyt trwałemi podstawami trójprzymierza. Nie kryją się z tem politycy i publicyści niemieccy. Zarówno w prasie, jak i w parlamencie niemieckim słyszeć się dają coraz częściej głosy, że trójprzymierze ogranicza się dziś do jednych tylko Niemiec.

I w czemże się ujawnia zbliżenie francusko-włoskie? Przedewszystkiem i głównie w podziale sfery wpływów na morzu Śródziemnem i w zabezpieczeniu dzisiejszego stanu rzeczy na afrykańskiem pobrzeżu morza Śródziemnego. Nie jest jednak wykluczone, że w czasie zjazdu w Rzymie przybędą do porozumienia tego nowe punkty, których treści trudno dziś przewidzieć. Być może, że porozumienie rozciągnięte zostanie także i na sprawy bałkańskie, które prędzej czy później, wywołają potrzebę pośrednictwa mocarstw.

* * *

Przyjęcie Loubeta było nader uroczyste i urozmaicone. Na dworcu w Rzymie powitał go król Wiktor Emanuel, w towarzystwie kawalerów orderu Annuncjaty, ministrowie, prezes senatu Saracco, prezes Izby posłów Bianchieri. Na Piazza di Termini, powitała Loubeta rada miejska Rzymu z swym prezydentem księciem Colonna na czele.

Wierni kościołowi członkowie rzymskiej Rady miejskiej, jak hr. Malatesta (żonaty z hr. Platerówną), hr. Soderini (żonaty z panną Frankenstein), hr. Salimi, Pacelli i t. d., razem trzydziestu siedmiu, wstrzymali się, ze względu na Ojca świętego, od udziału w uroczystościach. W sali szwajcarskiej w Kwirynale powitała prezydenta piękna królowa Helena, wieczorem odbył się obchód dworski. W poniedziałek udał się prezydent Loubet do Panteonu, gdzie złożył imieniem Francji wieńce na grobach Wiktora Emanuela II i Humberta I., poczem złożył wizytę królowej matce Małgorzacie; w południe był w ambasadzie francuskiej w Palazzo Farnese na śniadaniu i przyjmował członków wybitniejszych kolonji francuskiej w Rzymie.

Po obiedzie dworskim odbyło się galowe przedstawienie w teatrze Argentina. We wtorek rano przegląd wojska, zwiedzenie miasta w towarzystwie króla, wieczorem przyjęcie ciała dyplomatycznego, obiad, na który otrzymali zaproszenie najwyżsi wojskowi włoscy: komendant korpusów, komendant carabinierów Sismondo, inspektorowie armji Avogrado di Quinto, Bertarelli, de Marja, markiz Durand, admirałowie i inni wojskowi dostojnicy. Wieczorem tego dnia miasto Rzym urządziło wspaniałe przyjęcie na Kapitolu. W środę p. Loubet udał się do Villa Medici, gdzie odsłonięto pomnik Wiktora Hugo, dzieło rzeźbiarza Palleza. Prezydjum ligi francusko-włoskiej oddało pomnik municypjum rzymskiemu; podczas tej ceremonji wręczono adresy królestwu włoskim i Loubetowi. Statua będzie umieszczona tymczasowo w Villa Medici. W czwartek król Wiktor Emanuel z prezydentem Rzeczypospolitej razem odjeżdża do Neapolu, gdzie nastąpi przyjęcie urzędowej władzy, obiad dworski, galowe przedstawienie w San Carlo. W piątek na pokładzie „Regina Margherita“ p. Loubet z królem dokonają przeglądu floty włoskiej i eskadry francuskiej, stojącej pod Neapolem, poczem prezydent Loubet na pancerniku „Marseille“ powróci do Francji.

* * *

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, kraju arcy-katolickiego, tej Francji, która się szczyciła być „córką Kościoła“, w programie podróży

rzymskiej pominął Rzym papieski, nie stanął na ziemi Watykańskiej, nie złożył powinnego homagium O,cu św.

Walka, którą rząd Rzeczypospolitej prowadzi od 3 lat z Kościołem katolickim we Francji, musiała zamknąć bramy watykańskie dla szefa tego rządu Zerwanie Francji z Kościołem katolickim i z Kurją rzymską, może mieć jednak doniosłe znaczenie dla losów tego rządu, który dziś prowadzi wojnę domową we Francji, i krępuje swobodę nauczania, który jest sługą i niewolnikiem międzynarodowości żydowsko-rewolucyjnej, a dla dogodzenia brudnym instynktom swoich przyjaciół i protektorów, toleruje najgłupsze wybryki dzikiego sekciarstwa.

WOJNA.

Wojna i sytuacja polityczna w Europie.

Kiedy w przeszłym roku zaczęto nieśmiało przebąkiwać o możliwości wojny rosyjsko-japońskiej, już ta sama myśl wydawała się niemożebną i niedorzeczna. Jakto, więc mała Japonja, która ledwo liznęła europejskiej kultury, miałaby mieć odwagę natarcia na przepotężne państwo wielkiego cara? Przecież wynik nie może być dwuznaczny — osądzili wszyscy chórem — przypuszczalna walka musi się skończyć bezwątpienia ciężką klęską Mikada, a nawet o utratę tronu i państwa go przyprawić. Tak sądzono na lądzie stałym Europy.

Inaczej zapatrywano się w Japonji i Stanach Zjednoczonych. Tam znano dokładnie, na podstawie spostrzeżeń i studjów nieuprzedzonych, bezstronnych i sumiennych badaczy, stan rzeczy i stosunki, panujące w carstwie rosyjskiem i jego nowych nabytkach, a raczej grabieżach na Dalekim Wschodzie. Nie dano się tam wprowadzić w błąd ani szumnemi reklamami o znaczeniu kolei syberyjskiej, o działalności w nowych prowincjach i kolonizacji tych krajów. Na te sążniste reklamy złapali się Francuzi, Belgowie i Niemcy, którzy ogromne sumy włożyli w postaci kredytu na te przedsiębiorstwa. Tamte państwa dobrze wiedziały na jak kruchych podstawach ten cały humbug spoczywa; jeżeli więc okazywały się skłonne do usług przyjacielskich dla Rosji, to czyniły to ze względów politycznych, aby zaszachować któreś z państw kontynentu europejskiego.

Owszem przeciwnie, w państwach tych powzięto postanowienie zniszczyć przy pierwszej lepszej sposobności przewagę Rosji. Japonja, od czasu zajęcia przez Rosję Portu Artura i Mandżurji, zbroiła sie. Zorganizowała na wielką skalę służbę wywiadowczą, aby dobrze poznać słabe strony przeciwnika. W tych przygotowaniach miała wszelkie, jak największe poparcie Anglji i Stanów Zjednoczonych. Ani w Tokio, ani w Londynie, ani też w Waszyngtonie nie miano od roku wątpliwości, że wojna wybuchnie. Dla Japonji pewne posiadanie Korei i zmuszenie Rosji do wycofania się z Mandżurji, jest wprost kwestją życia i przyszłości. W Anglji i Stanach Zjednoczonych uważano za konieczność państwową położenie kresu postępom Rosji. Jeżeli już nie myślano o tem, aby ją odrzucić z powrotem do lodów i pustkowia Syberji, to przynajmniej chciano zachować istnienie Chin i Japonji.

Jeżeli jednak mimo tego, że plan ten był stanowczy i nieodwołalny, tak długo czekano, przyczyna leży w przymierzu rosyjsko-francuskiem. — Anglja s p r z y m i e r z o n a z Japoją, byłaby narażoną w razie, gdyby Francja dała pomoc Rosji, już z powodów geograficznych rozpocząć z nią właśnie walkę. Zwycięstwa nie mogła wcale być pewna, a Anglja na wojnę na kontynencie Europy decyduje się tylko wówczas, gdy jest swojej przewagi pewna i gdy ma przed sobą opłacający się łup wojenny. A tego w danym wypadku nie było. W razie gdyby Francja pomogła Rosji, tem samem Anglja musiałaby dać pomoc Japonji, narażałaby swoje olbrzymie i najcenniejsze w świecie posiadłości (Indje) w Azji, podczas gdy Francji mogłaby wprawdzie zabrać jej kolonje i zniszczyć flotę handlową, co razem nie ma dla niej zbyt wielkiej wartości. Wartości kolonij francuskich nie szacują Anglicy wysoko a flota handlowa jest mała. Nie opłaciłaby się więc skórka za wyprawę.

Prócz tego obawiano się, że Niemcy wyzyskałyby wojnę w swoim interesie, nic więc dziwnego, że jej unikano.

Dopiero więc, gdy Francja oświadczyła, że przymierze z Rosją nie obowiązuje jej do niesienia pomocy na dalekim Wschodzie, nadszedł czas działania i Japonja uderzyła na Rosję.

Można było teraz przypuszczać, że wojna na ogólną sytuację polityczną nie wpłynie. Anglja i Francja usunęły się od czynnej roli, a Stany Zjednoczone są pochłonięte mającym wkrótce nastąpić wyborem prezydenta.

Tymczasem przypuszczenie to okazało się mylnem. Nie przestając na tem, zawarł król Edward wielkiej, historycznej wagi układ francusko-angielski, który wszystkie kwestje sporne, jakie między temi państwami albo właściwiej w ich polityce kolonjalnej istnieją, raz na zawsze usunął. Układ ten jest prawdziwym tryumfem angielskiego rozumu stanu. Anglja na wszystkich polach odnosi walne zwycięstwo, nie dobywając miecza z pochwy, jej największy wróg. Rosja, dostaje dobre cięgi od Japończyków, z Francją ma wzajemny stosunek zupełnie ułożony, a Niemcy, które jej poczęły bruździć w Afryce, mają z łaski Anglji, oraz dzięki swojej brutalności i wyzyskowi biednych murzynów, powstanie Hererów na głowie, a w Europie żadnymi na razie korzyściami politycznemi wykazać się nie mogą. Są odosobnione i skazane na świadczenie przyjacielskich usług Rosji, na których zarobią chyba tylko w razie zupełnej klęski Rosji i rewolucji wewnętrznej.

W takim razie mogłyby liczyć na zabór posiadłości granicznych swego przyjaciela...

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

I. Jutro rozpoczynają się we Lwowie obrady Towarzystwa urzędników prywatnych, które swą piękną działalność bardzo wybitnie zaznaczyło. Już od lat 10 pracuje Towarzystwo nad uzyskaniem ustawy pensyjnej i wdowiej, o uregulowanie stosunków służbowych dla urzędników prywatnych. Niestety, ta klasa społeczna, która będąc intelektualnym wytwórcą we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego, jest jedną z najpożyteczniejszych, jest także najbardziej upośledzoną, gdyż nie mogła dotąd jeszcze wywalczyć dla siebie żadnej ustawy ochronnej i nie ma nadziei, aby w najbliższym czasie nastąpił zwrot ku lepszemu. Uzyskali oni wprawdzie to, iż rząd w r. 1896 zebrawszy statystykę o urzędnikach prywatnych, przystąpił do wypracowania w pierwszym rzędzie projektu ustawy pensyjnej; już nawet dnia 20 maja 1901 projekt tej ustawy wniesiony został do Rady państwa, a po zwalczeniu szalonej opozycji służbodawców ze sfer wielkiego przemysłu i handlu przeciw temu projektowi i po przezwyciężeniu rozlicznych trudności zdołało się doprowadzić do obrad nad tym projektem komisji socjalno-politycznej Izby posłów i uzyskać w tej komisji większość dla tak aktualnej sprawy, tak, iż do czerwca 1903 uchwalono 39 najważniejszych paragrafów, — ale nieudolność Rady państwa stanęła na przeszkodzie dalszym obradom i sprawa odwlekła się prawdopodobnie na długo.

W konferencjach wiedeńskich nad ustawą pensyjną brali w roku ubiegłym udział prezes p. Zdzisław hr. Tarnowski i naczelnik p. Bal, jako delegaci wydziału centralnego, wraz z reprezentantami rządu, oraz z przewodniczącym wiedeńskiej grupy urzędników prywatnych. Dodać należy, że opozycja przeciw tej ustawie ze strony wielkiego handlu i przemysłu, która zrazu była zaciętą, teraz złagodniała.

Obok starań o ustawę pensyjną czynił wydział centralny z pobratymczemi towarzystwami czeskiemi i niemieckiemi od lat wielu starania o ustawę, regulującą stosunki służbowe urzędników gospodarczych, t. j. rolnych i lasowych (urzędnicy prywatni handlowi i przemysłowi mają uregulowany stosunek służbowy ustawą handlową i przemysłową). Te starania odniosły już sku-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

25 (Ciąg dalszy).

— Fe, nie mów pan do mnie takich rzeczy— zawołała z udanem oburzeniem — i jacy wy mężczyźni obrzydliwi... zaraz podejrzenia, obmowy...

— Ha, jeśli panna Marcysia wie, skąd się u Staszki biorą pieniądze, to niech panna mi powie.

— E, co to nas obchodzi, — wzruszyła ramionami, — chwała Panu Bogu, że mają i koniec, — a po chwili dodała: — jednak ja myślę, że w tem musi być coś...

— A ja jestem tego pewny.

— Już ja się wywiem—rzekła pokojówka — nie ze Staszki, to z Julki... to dziwne, że ten Bylina wciąż chodzi i jak ślepy nie widzi nic i nie rozumie.

— A cóż ma widzieć i rozumieć — zaśmiał się.

— Pan Franciszek zaraz myśli o czemś złem— udała zawstydzenie — a ja mówiłam, iż on powinien spytać się, skąd biorą pieniądze na komorne, opał, światło, życie, kiedy stara ledwie włóczy nogami.

— E, moja panno, czy taki cham ma honor?... A może on sam ją tego uczy?

— Nie, nie... nic nie chcę słyszeć — zatkała sobie uszy — Staszkę znam tyle czasu i wiem że uczciwa... chyba że dopiero w ostatnich czasach...

— Otóż to właśnie... i nie radzę pannie z nią się przyjaźnić tak bardzo.

— Taka to i przyjaźń — uśmiechnęła się— znajomość i tyle.

W izbie Zagielskich matka i córki domyślały się ciekawości sąsiadek, skąd one biorą fundusze na życie i komorne; ale że sekret był pilnie strzeżony przez matkę, więc nie przypuszczały, jakie domysły i podejrzenia krążyły o źródłach ich względnego dobrobytu.

Jednego wieczoru, tuż przed Bożem Narodzeniem przyszła Stasia jak zwykle do domu i nie rozbierając się z wierzchniego ubrania, siadła ciężko na krześle przy stole i opierając głowę na ręku:

— Ależ dzisiaj spracowałam się okrutnie... ledwie chodzę.

— Cóż się stało? Dlaczego? — spytała matka trochę zaniepokojona.

— A bo to musiałyśmy nadrobić... przecież w poniedziałek święto... urwaliby nam ze zarobku... a przecież trzeba na wszystkie strony...

— To prawda moje dziecko... święta idą... a i tobie trzebaby nowej spódnicy, bucików i pończoch ciepłych.

— E, poradzę sobie... już ja się wystroję na karnawał, że mama mnie nie pozna, — uśmiechnęła się.

— Rozbierz się, bo tu ciepło... a jutro wam płacą?

— Jak zawsze w piątek... będę miała jedenaście koron sześćdziesiąt ośm halerzy, czy nie pycha mamo?

— Myślałam, że dwanaście koron...

— Przecież co tydzień odciągają nam stałym robotnicom po trzydzieści dwa halerze na kasę chorych.

— Nie wiedziałam, że aż tyle!

— Korzystają z nas, cóż robić? ale za to płacą, chociażbym zachorowała.

— A niechże Pan Bóg broni od choroby, jeszcze wygadasz.

— Ja tylko tak sobie powiedziałam, — zaśmiała się składając swe wierzchnie ubranie na łóżku, — a Julki niema?

— Tylko co patrzeć... no jakże dzisiaj było? czy spokojnie?

— Gdzie tam! Ten kapral, wie już mama, niby dozorca, rozwrzeszczał się dzisiaj aż na trzy maszynki, że niech ręka Boska broni. Gadał co mu ślina przyniosła na język, a już mama wie, jak on wymyśla...

— Wiem, wiem... chwała Panu Bogu, że na twoją maszynkę nie popadł.

— E, my się staramy i nic nam nie zrobi... dałaby mu Bronka, bo ona ma za sobą kogoś, a ten upomni się za nią.

— Oj źle skończy ta Bronka i proszę cię nie przyjaźń się z nią... Z taką bezwstydnicą...

— E, moja mamo, ona przynajmniej dba o całą maszynkę i nie da zrobić krzywdy.

— Czy i Florka taka?... A może jesteś głodna? Mam dla ciebie jaja, bo ty najciężej pracujesz... czy zjesz na twardo czy jajecznicę?

— Już niech mama da jajecznicę... a co do Florki... możeby ona i chciała zejść się z kimś, cóż kiedy niema szczęścia... ale to dobra dziewczyna... A gdzie Janek?

— Byłam dziś jak wiesz u opiekuna po ryby, to i został tam do soboty... zabawi się chłopczysko.

— Potem mamo przyszedł ten starszy i dopiero zaczął, a wy takie, a wy owakie... aż uszy więdły.

— A bodajże tego przybłędę, — narzekała matka kręcąc się przy kuchence, — czy słyszał kto, aby tak sromocić kobiety, dziewczęta..

— My już nawykłe do tego i żadna nic nie robi sobie z jego wrzasku... ale wie mama, tylko to jest sekret...

— Dobrze... przecież cię nie zdradzę... masz już i jajecznicę, jedz zdrowa.

Dziewczyna zabrała się do jedzenia z wielkim apetytem, a matka:

— Cóż, smakuje ci?

— Jeszczeby nie?... A mama co będzie jadła dzisiaj?

— Jakoś nie głodnam... dla Julki mam ser.

— Cóż mama nieciekawa mego sekretu? — spytała jedząc.

— I bardzo nawet... cóż było?

— A to wie mama, ten kapral mnie zaczepiał... mówiłam mamie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tek, gdyż dnia 21 marca 1904 wniósł rząd do Izby posłów projekt ustawy, dotyczącej stosunków służbowych urzędników, zajętych przy gospodarstwach rolnych i lasowych.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej urządzał wydział centralny w porze jesiennej i zimowej ubiegłego roku wiece powiatowe urzędników prywatnych. Akcja wieców miała na celu uświadomienie jak najszerszych warstw urzędników prywatnych, o wszystkich sprawach, dotyczących tej klasy społecznej i o potrzebie łączenia się w silną organizację celem wywalczenia praw i ustaw ochronnych, których ta klasa zgoła nie posiada. Niemieckie związki urzędników pryw. w Austrji liczą około 40.000 członków, czeskie około 10.000 członków, w naszym kraju związek ten jest słabo zorganizowanym i liczy zaledwie 2.100 członków, pomimo, że urzędników prywatnych Galicja liczy przeszło 20.000. Akcja wieców powiatowych, okazała się bardzo dobrą, po każdym bowiem wiecu przybywało po kilkudziesięciu nowych członków. Wieców odbyło się 26, delegatami wydziału centralnego na nich byli pp. Krzysztof Koeppel, Romuald Makarewicz i naczelnik Stanisław Bal. Wiece te Rada nadzorcza urządzać będzie także w jesieni i zimie.

Wydział centralny postanowił, aby Towarzystwo, dotąd czysto zapomogowe, przeobrazić według zasad matematycznych, t. j. aby tak wkładki jak i świadczenia, dotychczas zmienne i nie pozostające w stosunku ściśle rachunkowym, były na przyszłość stałe, niezmienne, oparte na obliczeniach matematycznych.

Gotowy projekt zostanie przedłożonym do uchwały Rady nadzorczej. Dokonanie tego przeobrażenia stanowić będzie przełomową epokę w dziejach Towarzystwa tego; oparłszy je bowiem na ściśle obliczonych a więc trwałych warunkach istnienia, spotęguje i rozszerzy ono bardzo znacznie pożyteczną działalność Towarzystwa z korzyścią wielką dla członków i ku dobru całej klasy urzędników prywatnych wszelkich kategoryj. (Dok. nast.)

Ś. p. Władysław Folkierski.

Nauka polska poniosła wielką stratę; jeszcze nie pochowano zwłok ś. p. prof. Chmielowskiego we Lwowie, kiedy z Zakopanego nadchodzi wiadomość o przedwczesnym zgonie znakomitego polskiego matematyka prof. Władysława Folkierskiego.

Ś. p. Władysław Folkierski urodził się w r. 1842 w Warszawie, ukończył politechnikę w Karlsruhe, a kurs matematyki wyższej w Paryżu. Brał udział w wojnie francusko-pruskiej w szeregu obrońców Paryża, odznaczony legją honorową był wiceprezesem Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. Później wyjechał do Ameryki Południowej, budował drogę żelazną przez Andy, objął katedrę matematyki w uniwersytecie w Limie; następnie był dyrektorem kolei południowych w Chili. W r. 1889 opuścił Peru, przybył do Galicji i osiadł w Zakopanem.

Najpoważniejszą pracą Folkierskiego są „Zasady rachunku różniczkowego i całkowego“ (2 tomy, tom I, 1870, nakład bibljoteki Kórnickiej, t. II, 1873).

Tem dziełem utrwalił swoją pamięć w nauce polskiej, która ciężko odczuje przedwczesne ustąpienie z widnokręgu pracy dzielnego i zasłużonego pracownika.

W ostatnich latach przygotowywał drugie wydanie tomu I „Zasad rachunku różniczkowego i całkowego“ dla wydawnictwa „Dzieł i rozpraw matematyczno-fizycznych“ wychodzących w Warszawie pod redakcją A. Czajewicza i S. Dicksteina. Przygotował cały rękopism tomu I, lecz nie doczekał się wydania tego dzieła, tak bardzo dla naszej uczącej się młodzieży potrzebnego.

ZE SWIATA.

Sąd Boży czyli ciemnota w Rosji. — Ciekawa statystyka. — Żołnierz rosyjski a Chińczycy.

Sąd Boży, czyli ciemnoty w Rosji. Ciekawą sprawę sądził odeski sąd okręgowy. Szczegóły jej według opisu „Birżew. Wied.“ przedstawiają się w sposób następujący:

W mieszkaniu stróża Tryszyna gnieździł się mały związek roboczy, brukujący ulicę. Do tegoż stróża zaszedł pewnego razu znajomy Bułgar Piotr Duczo i zanocował. Rano brukarze wyszli do roboty, zostawiwszy staruszka śpiącego, kiedy zaś wrócili w południe na obiad, jeden z nich, Andrzej Olejnik, zauważył brak 8 rubli w swym kuferku. Naturalnie podejrzenie padło na Bułgara.

Próżno starzec przysięgał się na wszystkie świętości, że pieniędzy nie brał, a nawet nie widział... nie uwierzono mu. Ktoś z obecnych zaproponował zastosowanie „Sądu Bożego“.

— Posadzimy staruszka na blasze kuchennej. Wtedy zobaczymy.

Myśl tę skwapliwie jakoś przyjęto; co dziwniejsza, zgodził się nawet sam interesowany; wyczerpawszy wszystkie środki obrony, nabożny staruszek wierzył niezachwianie, iż w ten sposób dowiedzie swej niewinności i rzekł:

— A na cóż robić, posadźcie.

Jestem niewinny, więc blacha mnie nie weźmie.

Rozebrano staruszka i posadzono na rozpalonej blasze kuchennej.

Dał się czuć swąd spalonego ciała... Cztery minuty przesiedział nieszczęśliwy starzec na blasze... wreszcie zdjęto go z niej i położono na łóżku (siedzieć oczywiście nie mógł) i zapytano co robić, gdyż stary Duczo nie przyznawał się do niepopełnionej winy.

Uradzono... posłać do wróżki. Ta odpowiedziała: „ukradł nie ten, którego posądzacie, lecz rodak wasz, człowiek z ulicy“. Po tej wyroczni rzeczywisty sprawca kradzieży, Marczenko (jeden z brukarzy) upadł na kolana przed storturowanym niewinnie starcem i rzekł:

— Daruj bracie! Bóg widzi, zapracuję u majstra pieniądze, rubla ci dam.

I stary darował, wziął na rachunek 50 kop. i poszedł do szpitala.

Przeleżawszy w szpitalu miesiąc, Duczo wyszedł zeń chorym i kaleką, gdyż rany nie zagoiły się, a co gorsza, zrastały się nieruchomą szramą tak, że ani chodzić, ani siedzieć nie mógł.

Wobec tego Marczenkowi wytoczono sprawę karną o torturowanie i zadanie ran ciężkich.

Przysięgli, biorąc pod uwagę, że poszkodowany już umarł i że obwiniony działał nieświadomie, nie zdając sobie dokładnie sprawy z ogromu przestępstwa, zmienili kwalifikację czynu i dzięki temu skazali go tylko na rok i ośm miesięcy więzienia bez pozbawienia praw.

* * *

Ciekawa statystyka. Austrja posiada 1017 baronów, a 5345 hrabiów. Obie te cyfry całkiem nie dziwią. Dziwniejszą jest trzecia, wykazująca, iż w Austrji żyje 7281 książąt, a trudno wprost uwierzyć, aby w tem państwie zamieszkiwało 3286 biskupów, 8568 królów i 9630 cesarzy. A jednak statystyka wykazuje, że jest rzeczywiście w Austrji taka liczba ludzi, mających prawo nazywać się: Kaiser, König, Fürst, Graf, Baron i Bischof. Skłonność do tego rodzaju nazwisk mogłaby jakiemu głębokiemu badaczowi nasunąć wniosek, że Niemcy austrjaccy mają popędy arystokratyczne, ale na przeszkodzie temu wnioskowi stoją dwie inne cyfry, wykazujące, iż w państwie trafik, stempli i loterji liczbowej oddycha obstrukcyjnem powietrzem 80.000 Müllerów i 107.118 Mayerów.

Moje wspomnienia z Japonji.

II.

Szczególnie jeden z nich, typ Japończyka starej daty, służący dziś jako posłaniec w hotelu, z dumą okazywał upiększenia swej osoby, zwracając tym sposobem uwagę klijenteli, zwłaszcza europejskiej.

Byli tam również o ciemnych licach brazylijczycy, handlarze drogich kamieni. Przesypywali zręcznie z dłoni w dłoń garście drobnych, ale nieźle szlifowanych rubinów, szafirów, brylantów i innych nieznanych mi kamieni, wabiąc kupujących igraszką tęcz, krzesanych w promieniach słońca.

Szeroki bulwar, leżący u stóp hotelu a wzdłuż brzegu morza, jest tak wspaniały, że największe miasta Zachodu mogłyby go pozazdrościć. Toczymy się po nim bez szelestu na ładnych, lakowych „czirikach“ jak po posadzce. Ulica ta utrzymane w tak nadzwyczajnym porządku, że Anglicy, posiadający w Jokohamie wierzchowce, są zmuszeni wkładać koniom na kopyta pantofle, plecione z bambusowego łyka.

Minąwszy hotele, teatr, kościół misyjny i inne zagraniczne budowle, skręciłyśmy w bok pod górę; „kurumaj“ raptownie stanął i porzuciwszy dyszel, podniósł dwa palce do góry.

Uprzedzono mnie przedtem, że gdzie droga jest stroma lub zbytnio ciężka, dobiera się na przystankach drugiego kurumaja do popychania wózka.

W odpowiedzi nie dwa, lecz trzy podniosłam palce, wzbudzając tem radość z zarobku i bezmierną liczbę pokłonów.

Żywo i ochoczo potoczył się wózek, mając w zaprzęgu aż trzech biegunów.

Zatrzymałam się przed sklepem starożytności, w dzielnicy czysto handlowej.

Przyjęła mnie młoda Japonka z polakierowanemi na czarno zębami i wargami, a w dodatku z ogolonemi brwiami.

Wyglądała okropnie, lecz za to mówiła biegle po angielsku, mogłam więc zaspokoić swoją ciekawość. Zapytałam jej wprost: jak może młoda, ładna kobieta tak się szpecić?

Uśmiechnęła się pobłażliwie swoim czarnym uśmiechem i odpowiedziała spokojnie:

— Kiedy mąż oddala się na dłużej, uczciwa żona nie powinna podobać się nikomu. Mąż mój wyjechał na pół roku, zajęłam jego miejsce w sklepie, a że z konieczności widuję obcych ludzi, więc chcę, aby wiedziano, że nie jestem wolna.

Po tych słowach zajęła się oprowadzaniem nas po dość obszernym, chociaż ciemnym sklepie, pełnym cennych i prawdziwie artystycznych przedmiotów.

Było tu wszystko, zacząwszy od przepysznych, starych zbroi, tarcz i pancerzy, a kończąc na owych słynnych nożach, któremi honorowi „dajmiosi“ zadawali sobie śmierć własną ręką, za lada cieniem doznanej zniewagi, z wiarą, że jedynie „harakiri“ może przywrócić im cześć utraconą. Dalej szły całe zbiory starożytnych klejnotów, należących niegdyś do żon szogunów, t. j. wielkorządców państwa, cudne wachlarze z kości słoniowej i szyldkretu, złotem inkrustowane: stare tkaniny, lamy, hafty i makaty; pyszne pasy i stroje arystokratycznych rodzin, ubiory dzieci i bonzów z dawnych wieków. Wreszcie zbiór lalek, które nieposlednie zajmują miejsce w życiu tutejszych kobiet, jak o tem wspomnę nieco później. Nadzwyczaj ciekawe są maski, do złudzenia naśladujące naturalne twarze, często zaś w karykaturze oddane.

Pożegnawszy Japonkę, wierną żonę, udałam się do składu porcelany, wyrabianej w fabryce państwowej, a zwiedziwszy wszystkie działy niezrównanej doskonałości wyrobów, doszłam do przeświadczenia, że wytwory pomysłu i ręki tego ludu mogą być istotnym dla nas wzorem formy, smaku i wykończenia.

Pomiędzy innemi widziałam tam olbrzymie, 10 stóp wysokości mające, a przepięknie malowane wazony, zamówione do nowego pałacu mikada. Prześliczne! A porcelana dworska z herbem państwa: złotą chryzantemą, symbolizującą promieniejące słońce! Dalej oglądałam arcydzieła cierpliwości: wyroby „Cloisonnés“, tworzące niemal koronki metalowe, ręcznie rżnięte w desenie kwiatów i ptaków, następnie wypełniane emalją najdelikatniejszych barw, a w końcu misternie szlifowane. Ceny ich są też bajeczne.

Przedmioty starożytnej fabryki, „Satsu“ zwanej, a podobno już w IX. wieku istniejącej, dziś należą do rzadkości muzealnych.

Niepodobna mi wymienić wszystkich gałęzi pracy Japończyków; zresztą widujemy próbki ich wyrobów sprzedawane w Europie, chociaż, niestety, nie zawsze prawdziwe. Wspomnę tutaj jeszcze o wspaniałym parawanie, który wtedy widziałam. Był to dar ślubny mikada dla cesarza koreańskiego, o cenie 12,000 jenów (jena ma wartości prawie rubla). Na jednej stronie wyhaftowana była przepysznie gromada pawi, a na odwrotnej rodzina tygrysów.

W niedzielę udałam się do katolickiego kościoła misyjnego. Przekroczywszy piękne żelazne wrota, weszłam na dziedziniec kościelny, zasłany cały trepkami, które pobożni pozdejmowali, wchodząc do domu Bożego.

Zastanawiało mnie, jak oni potem zdołają przy wyjściu poznać własną parę trzewików, ale podobno nigdy niema zatargów z powodu obuwia. Trafiłam na kazanie, głoszone po japońsku. Ksiądz, w zwykłe „kimono“ przybrany, bez komży, prawił gromkim głosem, poważnie gestykulując. Wszyscy obecni, z wlepionemi w niego oczyma, siedząc na piętach, słuchali z przejęciem. W kościele było tak ciasno, że ledwie wejść zdołałam. Po kazaniu, do końca mszy św., ci nowi katolicy ze wzruszającem przejęciem się, prawie z ekstazą, modlili się żarliwie, klęcząc ciągle i bijąc się w piersi ze wzrokiem utkwionym w krzyż ołtarza.

Była to niedziela kolejna dla Japończyków; druga jest z kazaniem francuskiem, a następna z niemieckiem; polskich niema, gdyż w tym czasie zaledwie kilku Polaków mieszkało w Jokohamie.

Po nabożeństwie poszłam złożyć wizytę miejskiemu proboszczowi. Był nim ksiądz Józef Guerin, Francuz, który mnie objaśnił, że nie chcąc niczem zrażać neofitów do kościoła, duchowni muszą przyjąć obyczaje miejscowe i nosić stroje ogólnie używane. Tak samo jak w Chinach, gdzie ksiądz katolicki, chcąc zdobyć zaufanie Chińczyków, zapuszcza warkocz.

Helena Witwicka.

Zołnierz rosyjski a Chińczycy. Życie żołnierza rosyjskiego na dalekim Wschodzie ogromnie jest monotonne; jednak potrafi on dla siebie znaleźć odpowiednią rozrywkę. Szczególną jego przyjemnością jest przysłuchiwanie się opowiadającym, którzy nietylko piękne historje, lecz także najrozmaitsze nauki o przyrodzie, w odpowiedni sposób mu przedkładają. Nałogiem u niego stało się picie herbaty i palenie papierosów. Wódki dużo nie pije, a to dlatego, że cena choćby gorszego gatunku, dla żołnierza, od czasów, gdy stała się monopolem, jest za droga. Co się tyczy stosunku do Chińczyków, to żołnierz rosyjski nagina się do warunków, w jakich żyć musi i dostosowuje się do innych narodów Wschodu. W Mandżurji np. rosyjski żołnierz z Chińczykiem jest na równej stopie, obaj dadzą się użyć, jako tani rzemieślnicy, nie czują do siebie żadnej nienawiści rodowej, a nawet częstokroć przyjaźnią się ze sobą. Dziwnem np. jest i to, że Chińczycy, bądź co bądź ludzie nie będący na wysokim stopniu cywilizacji, potrafią w krótkim czasie wyuczyć się języka rosyjskiego, a to często się zdarza w Mandżurji. Nawet żandarmi, którzy w przeważnej części są podoficerami, lub wachmistrzami, z Chińczykami są zaprzyjaźnieni. Przy udzielaniu rozkazów, Chińczyk lubi posługiwać się kijem, Rosjanin batem.

Na jednym z główniejszych mostów w Port Arturze często zauważyć można, jak straż nagania batogiem przechodzących przez most Chińczyków, w chwili, gdy ścisk poczyna się robić.

Równie jej na tem nie zależy, czy batem uderzy biednego, czy też w jedwabie ubranego kupca. Kilka scen z życia Rosjan i Chińczyków zauważył jeden z korespodentów angielskich, jadąc w stronę Port-Artura. Widział on, jak częstokroć obustronnie wstrząsali sobie dłonie i po ramionach klepali na znak przyjaźni. Często podziwiał, jak Chińczyk z próżną flaszką leciał do sklepu, aby swemu przyjacielowi-Rosjaninowi kupić „monopolkę“. Wogóle żołnierze rosyjscy są dobroduszni, zwłaszcza na trzeźwo i zauważyć można nieraz, jak ostatni kęs chleba dzielą z żebrakiem-Chińczykiem,

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Witalisa; w piątek Piotra.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34, zachód przypada o godz. 6 minut 43, długość dnia godzin 14 minut 9.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Tarnów 25 kwietnia. (Czy żyda wybiorą?) — Z Tarnowa piszą nam: Ostatnie uzupełniające wybory do Rady miejskiej już zatwierdzono i w tych dniach Rada ma się ukonstytuować. Ze starej Rady ustępuje czterech asesorów i zastępca burmistrza. — O godność zastępcy burmistrza ubiegać się ma jeden z radnych żydowskich. — Nie spodziewamy się, by katolicka większość Rady miejskiej miała do tego dopuścić i dać posłuch tym żywiołom, które żyda chcą przeforsować.

Tarnowska Kasa chorych. Na walnem zgromadzeniu Kasy chorych powiatowej w dniu 24 kwietnia b. r. ponownie zostali wybrani do zarządu: — Franciszek Bartik, Mikołaj Jamrowicz, Antoni Wójcicki, Wincenty Paszcza, Józef Kusz, Karol Nowak, Franciszek Pokorny, Stefan Konieczkowski i Robert Brosz.

Do zarządu nadzorczego wybrani: Leon Majewski, Marcin Grabczyński, Mateusz Bigo, Józef Gadocha, dr Finkelstern i Michał Mikoś.

Trzechmiesięczna walka wyborcza nie przyniosła socjalistom żadnego rezultatu, gdyż nie udało im się przeforsować ani jednego kandydata.

Jasienna 26 kwietnia. (Samowola naczelnika gminy.) Po sześcioletnim perjodzie wyborczym wybrano tu nową radę gminną, która ukonstytuowała się z naczelnikiem p. J. Griglem na czele. Ale dawniejszy naczelnik gminy Maciej Rozkocha nie chce ustąpić z swojego stanowiska i oddać zarządu gminy nowowybranej zwierzchności. Szczęśliwa gmina ma więc naraz dwóch naczelników, a mimo to apeluje do starostwa w Nowym Sączu, żeby p. Rozkochę, rozkochanego w swem stanowisku, w jakikolwiek sposób usunęło.

Kwiatek hakatyzmu. „M. Herschdörfer, Bilder-Export, Przemyśl“ napis na pieczątkach, których używa ów sympatyczny członek społeczeństwa „polskiego“.

Konary 24 kwietnia. W Niecieczy koło Żabna pow. dąbrowskiego, wybuchł dziś pożar groźny, który zniszczył stajnię dworską wraz z 16 sztukami bydła i 5 końmi (własność p. Strzeleckiego). Przy silnym północnym wietrze rozszerzył się ogień i na wieś, przyczem spłonęło doszczętnie 14 domów i 13 stodół. Żagwie płonące przelatywały na drugą stronę Dunajca do Marcinkowic, t. j. 2 km. Pożar wybuchł po południu o godz. 3 w stajni dworskiej wskutek nieostrożności pastucha, który palił tamże papierosa. — Budynki w większej części ubezpieczone. Ale większość mieszkańców zadłużona i wskutek pożaru popadła w wielką nędzę.

Nazwa stacji „Nowosielce szlacheckie“ położonej na szlaku Lwów-Iczkany, będzie zmieniona od 1 maja b. r. na „Zuławno Nowosielce“.

Piwniczna 26 kwietnia. (Rozwiązanie rady). — Po głośnej rozprawie burmistrza Piwniczny Widomskiego o różnorodne defraudacje i nadużycia na szkodę gminy miasta Piwniczny, aczkolwiek sąd przysięgłych uwolnił burmistrza od wszelkiej odpowiedzialności karnej — namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozwiązało tam radę gminną. Komisarzem rządowym aż do ukonstytuowania się nowej rady, zamianowano komisarza namiestnictwa p. Wowkowowicza ze Lwowa.

Nowy Sącz 26 kwietnia. (Poszukiwania za winowajcą). Na ławie nad rzeką Lubinką nie było poręczy, wskutek czego dwaj bracia Jan i Bartłomiej Wilki, przechodząc tamtędy w nocy, wpadli do rzeki z wysokości 3 metrów i jeden z nich nogę złamał.

Pokrzywdzony Wilk wystarał się o świadectwo lekarskie i doniósł o tem sądowi karnemu w Nowym Sączu. Sąd będąc zdania, że winę tu ponosi Rada powiatowa — pociągnął do odpowiedzialności drogomistrza. Ten jednak tłómaczył się, że sprawienie takich rzeczy należy do obszaru dworskiego, ten zaś obmył sobie ręce, tłomacząc się, że urzędowanie swoje powierzył zwierzchności gminnej za odpowiedniem rocznem wynagrodzeniem. Pociągnięto więc do odpowiedzialności naczelnika gminy, a gdy tenże bronił się znów tem, że referat budowlany co do sprawienia takich poręczy przydzielił i powierzył następcy naczelnika, pociągnięto znów do odpowiedzialności ostatniego. Również i ten zastępca naczelnika zrzuca z siebie odpowiedzialność, zasłaniając się aprobatą naczelnika i tak jeden na drugiego kładzie winę, a sąd nie może znaleźć rzeczywistego winowajcy.

Tutejszy sąd powiatowy karny nie wiedząc już co z tym fantem zrobić, uwolnił wszystkich powyższych od oskarżenia.

Od tego wyroku uwalniającego jednak wniosła prokuratorja odwołanie i nowa rozprawa się odbędzie. Może nareszcie poszkodowany Wilk znajdzie sprawiedliwość!

Obchód 3 maja we Lwowie urządzają połączone koła lwowskie T. S. L. Uchwalono w głównych zarysach program obchodu, który będzie rozłożony na dwa dni tj. na wtorek dnia 3 maja i na niedzielę dnia 8 maja. We wtorek odbędzie się rano solenne nabożeństwo w katedrze, wieczorem odbędzie się uroczysty wieczór, na który złożą się przemówienia i produkcje wokalne. W program obchodu niedzielnego, przeznaczonego głównie dla włościan, wejdzie nabożeństwo, obchód przez miasto, uroczysty poranek dla włościan i zabawa ludowa pod kopcem Unji lubelskiej.

KRAKÓW, 28 kwietnia.

Prezydent sądu p. Witold Hausner, wyjechał na kilka dni z Krakowa.

Za duszę ś. p. prof. dr Lotara Dargun a odprawione zostaną Msze święte jako w rocznicę zgonu dnia 29 kwietnia w piątek o godz. 9 rano w kościele O. O. Dominikanów w kaplicy M. B. Różańcowej.

Sprawy miejskie. We wtorek ubiegły obradowała sekcja IV pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego i rozstrząsała jeszcze stronę finansową organizacji szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki.

Poseł Korfanty. Znanem jest wystąpienie kardynała Koppa przeciwko ks. Mikulskiemu, proboszczowi św. Krzyża w Krakowie, który dał swego czasu posł. Korfantemu w swojej parafji ślub. Kardynał Kopp, chcąc związek ten unieważnić, wniósł skargę do Rzymu, do kongregacji soboru trydenckiego z zarzutem, że ks. Mikulski w nieprawy sposób udzielił ślubu. Kongregacja zarzuty te przysłała do ks. Mikulskiego, żądając od niego wytłómaczenia się. Obie strony skarżące się wybrały sobie dwóch prawnych zastępców duchownych z Rzymu. Ks. Mikulski na ręce swego obrońcy posłał wszystkie akta, dotyczące ślubu i pobytu Korfantego w Krakowie. Rzym widząc, iż obrona ks. Mikulskiego jest uzasadnioną i z prawdą się zgadza, odrzucił skargę kardynała Koppa, a ślub Korfantego uznał za ważny.

Z teatru miejskiego piszą nam: Z dramatu Przybyszewskiego p. t. „Śnieg“, który odegrany zostanie na naszej scenie poraz pierwszy w sobotę dnia 30 b. m., odbywają się codziennie próby pod kierunkiem reżysera p. Walewskiego. W interesującej tej nowości biorą udział panie: Wolska, Arkawinówna i Ordonówna, oraz panowie: Mielewski, Sosnowski i Strycharski. Równocześnie pracują nasi artyści nad niedzielnem wznowieniem Fredrowskiego „Wielkiego człowieka do małych interesów“ z p. Ketarbińskim w tytułowej roli. Inne postacie odtworzą panie: Mrozowska i Jeremi, oraz panowie: Sobiesław, Mielewski, Zelwerowicz, Stępowski, Zawierski, Jednowski, Bończa i Strycharski.

Dyrekcja teatru uprasza szanowną publiczność o punktualne przybycie na piątkowe przedstawienie „Markiza Prioli“, gdyż artyści francuscy z p. Le Bargy na czele, wedle telegraficznego zawiadomienia impresarja Schürmanna, natychmiast po widowisku pośpiesznym pociągiem o godzinie 10 wyjeżdżają do Pragi, gdzie już w sobotę grać będą w „Narodnim Divadle“.

Komitet jasielski odniósł się do dyrekcji teatru z prośbą o urządzenie w niedzielę dnia 15 maja popołudniowego przedstawienia dla ludu „Kościuszko pod Racławicami“. Liczba uczestników zjazdu włościańskiego z okolicy Jasła wynosi około pięciuset osób.

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie rozpoczęła wczoraj t. j. we środę o godzinie 10 przed południem, pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego, sesje wiosenne. Na posiedzeniu przedłożone zostały sprawozdania z czynności i rozwoju wszystkich działów w roku ubiegłym. Podczas sprawozdania dyrekcji rozwinęła się szeroka dyskusja.

Nadzw. walne zgromadzenie członków Towarz. kredyt. rękodz. i przemysłowców odbędzie się d. 29 b. m. (w piątek) o godz. 5 popoł. w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym wybór komisji rewizyjnej. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6 drugie walne zgromadzenie bezwzględnie ważne.

Walne Zgromadzenie cechu szewskiego odbyło się d. 18 kwietnia 1904 w lokalu „Koła Mieszczańskiego“.

Po zagajeniu posiedzenia przez starszego cechu pana Andrzeja Szufa, przystąpiono do sprawdzenia rachunków za rok 1903.

Po przyjęciu sprawozdania i daniu absolutorjum zarządowi cechu złożono podziękowanie sławetnym cechom krakowskim, a to cechowi rzeźników i masarzy, krawcom, piekarzom, kapelusznikom, „Kołu Mieszczańskiemu“, jak i innym osobom, że przyszli w pomoc do zebrania funduszu Kilińskiego, który wynosi 1091 koron 50 hal.

Dalej omawiano sprawy cechowe, pomiędzy któremi nadmienić wypada, iż zyskała uznanie, fabryka wyrobów chemicznych założona w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod l. 8 pod nazwą „Iskra“, wyrabiająca pasty, kremy, apretury do czyszczenia i konserwowania obówia i skór. Wyroby te sprowadzano dawniej z zagranicy, a przeważnie z Niemiec, to też z zadowoleniem zgromadzeni stwierdzili, że takowe znalazły się w kraju i są tańsze i lepsze.

Ku końcowi omawiano sprawę wielkiej stagnacji i konkurencji w zawodzie szewskim. Z tego powodu postanowiono w krótkim czasie zwołać ogólne zgromadzenie wszystkich szewców Krakowa.

Teatr ludowy przy ulicy Krowoderskiej, po powrocie artystów z prowincji rozpoczyna przedstawienia pod dyrekcją p. Jejdego w sobotę dnia 30 b. m. Artyści odegrają wesołą operetkę Hervego „Mlle Nitouche“ ze zmienioną obsadą.

Pod kierunkiem dyrektora rozpoczną się próby z „Czerwonej Marysi“, która wejdzie na repertoar jako najbliższa nowość. „Poczwarka“ piękny dramat ludowy Karoliny Birch Pfeiffer, odegranym zostanie jako przedstawienie benefisowe panny Teodorowiczówny, grającej rolę Fanchetty.

Dramat ten ze względu na jego piękną tendencję nadaje się szczególnie do przedstawień popularnych dla młodzieży szkolnej.

Pan Adam Staszczyk autor „Nocy Świętojańskiej“ i wielu sztuk ludowych, ofiarował dla teatru ludowego swoją najnowszą pracę dramatyczną „Dwaj przyjaciele“ bardzo wesołą komedję w jednym akcie, wierszem napisaną.

Do sztuk ludowych przybyła teatrowi „Chata pod lasem“ p. Aleksandra Rybki z muzyką skomponowaną przez p. Adama Wrońskiego.

Program II-go konkursu hippicznego w jeździe konnej oraz braniu przeszkód urządzonego przez galicyjski Klub jazdy panów, odbyć się mającego bez względu na pogodę dnia 14 maja 1904 roku o godzinie 2 popołudniu na placu wyścigowym w Krakowie:

I. Popisy w jeździe konnej oraz braniu przeszkód. Jeździć będą członkowie galicyjskiego klubu jazdy panów, na koniach wszelkich krajów nie przekraczających 8 lat wieku, będących w ich posiadaniu przynajmniej od 1 stycznia 1904 roku. Wykluczone są konie, które w Wiedniu, w Budapeszcie i w Krakowie pierwszą lub drugą nagrodę zdobyły.

6 nagród honorowych i dodatki pieniężne do 4 pierwszych: 1000, 500, 300 i 200 koron.

II. Popisy w skokach konnych przez przeszkody. 8 nagród honorowych i dodatki pieniężne do trzech pierwszych: 300, 150 i 100 kor.

III. Jeu de Barre.

Mianowania wraz z wpisowem odsyłać należy do dnia 4-go maja 1904 roku do godziny 8-mej wieczór do sekretarjatu galicyjskiego Klubu jazdy panów, Kraków, ulica Wolska l. 13.

W cyrku Beketówa odbyło się wczoraj ostatnie przedstawienie. Cyrk był przepełniony, a publiczność długotrwałymi oklaskami dziękowała trupie za jej występy, które nieraz uprzyjemniły wieczór mieszkańcom Krakowa. — Zwłaszcza huczne brawa zbierała jeźdźczyni p. Kamińska, której wręczono kilka wspaniałych bukietów.

Zwłoki mężczyzny znaleziono niedawno nad Dunajcem, koło Starego Sącza, na pastwisku. Zwłoki były ubrane w strzelecki kapelusz, ciemną kamizelkę i bluzkę, w drelichowe spodnie i buty z cholewami.

Tożsamości nie stwierdzono jeszcze, wiadomo tylko, że ów nieznajomy włóczący się kilka dni przedtem po Starym Sączu, zdradzał chorobę umysłową.

Zakaz. „Jeżdżenie cyklistó na błoniach podczas ćwiczeń wojskowych jest bezwarunkowo zakazane“.

Autentyczny odpis tablicy umieszczonej na bło-

...ch w miejscu gdzie droga przy placu wyścigowym schodzi się z drogą prowadzącą pod kopiec.

Fałszywy alarm. We środę o godz. 4 minut 35 po południu zawiadomił telefonicznie strażak z wieży Marjackiej straż pożarną iż na Zwierzyńcu się pali. Natychmiast wyjechał pluton I. wraz z p. naczelnikiem Nowotnym na Zwierzyniec poza klasztor, do składu łodzi wojskowych, skąd dobywały się kłęby dymu. Na miejscu skonstatowano, iż dym podnosił się z rozpalonego przez żołnierzy ogniska, strażak nie mógł rozpoznać z wieży, czy oprócz dymu i płomień się dobywa, ponieważ miejsce, w którym są składy wojskowe, leży w kotlinie, a ponadto wieża klasztorna widok zasłaniała. Straż po skonstatowaniu, iż alarm był fałszywy, wróciła do koszar.

Żydowskie pieczywo. Największą zaletą dobrego pieczywa jest przedewszystkiem czystość, z jaką powinno być wyrabiane. — Tymczasem dochodzą nas skargi ze strony niektórych konsumentów, iż żyd Bernard Kornblum, piekarz z ul. Krowoderskiej, l. 130 sprzedaje chleb, w którym można znaleźć różne niepotrzebne dodatki jak np. siarkowe zapałki, kawałki drzewa itd. — Zwracamy zatem uwagę owego nieczystego żyda, iż sprawa ta może się oprzeć o policję, a nawet o sąd. Przysmaki bowiem, które Kornblum do pieczywa dodaje mogą konsumentów o chorobę przyprawić.

Kronika policyjna. Nasi żebracy. Dnia 26 bm. rano doniósł do policji B. Horowitz, zamieszkały przy ul. Szerokiej l. 35, iż skradziono mu zegarek „Rosscoff". Podejrzenie o tą kradzież padło na Karola Bylicę. Chodził on w tym dniu po wszystkich lokatorach domu, w którym poszkodowany mieszka i żebrał. Bylica jest jednym z tych włóczęgów, którzy pod pozorem żebractwa, pilnie uprawiają rzemiosło złodziejskie.

Zbiegły przed miesiącem Królicz, który podczas pijatyki u Leiblera na Grodzkiej skradł byłemu subjektowi od Michalika, Bolesławowi Meisterowi 400 koron, przybył przed kilku dniami do Krakowa i we wtorek w nocy został przyaresztowany i odstawiony do aresztów policyjnych „pod telegrafem". Królicz do kradzieży się przyznał.

Bandyci krakowscy. Władysław Płaszaj, 24 lat liczący wyrobnik, znany nożownik, stawał we środę przed tutejszym sądem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczył radca Kulikowski, oskarżał prokurator dr Ptaś, obrońcą z urzędu był adwokat dr Goldfinger.

Gdy w nocy z dnia 1 na 2 b. m. około godziny 12 przechodził plantami Edward Kijania, nagle koło gmachu dyrekcji policji napadł na niego z tyłu Władysław Płaszaj, wyjął mu najpierw z kieszeni futra 1 koronę 60 hal., a następnie przemocą posadził go na ławkę, usiłując mu zedrzeć futro. Gdy to się jednak nie udało, zaciągnął Kijanię do bramy pobliskiego domu i ponownie usiłował zedrzeć z niego futro. Przy szamotaniu się na plantach, odniósł Kijania pewne obrażenia na twarzy, z powodu uderzenia o ławkę.

Zajściu temu przypatrywał się żołnierz policyjny Jakób Cepuch, który widział, jak obwiniony rozpinał na plantach napadniętemu futro i z nim się szamotał, sądził jednak, że to tylko „tak dla zabawy". Dopiero gdy Kijania zawołał o pomoc, nadbiegł Jakób Cepuch wraz z kapralem policyjnym Janem Lewieńcem i schwycili Płaszaja. Wtedy obwiniony uderzył Cepucha w nos, iż temu krew się puściła, a następnie tak gwałtowny stawiał opór aresztowaniu, iż pięciu ludzi zaledwie zdołało go doprowadzić do aresztów policyjnych.

Płaszaj twierdził, że był pijany tak dalece, iż teraz nawet nic nie pamięta z tego zajścia.

Po przeprowadzonej rozprawie dowodowej trybunał przedłożył sędziom przysięgłym pięć pytań, dotyczących zbrodni rabunku i gwałtu publicznego.

Sędziowie jednogłośnie zatwierdzili pytanie co do zbrodni rabunku i gwałtu publicznego, a trybunał skazał niebezpiecznego bandytę na 10 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. — Na zapytanie, czy wyrok przyjmuje, Płaszaj odpowiedział: „I cóż mi z tego, choćbym i nie przyjął, jo ta sobie przesiedzę, a po 10 latach będę miał 34 lat, plecy i „graby" szerokie, to mu jeszcze mordę zbiję.

Przewodniczący zwrócił uwagę zasądzonego, aby w podobny sposób przed trybunałem się nie wyrażał, bo do danych mu lat 10 mógłby jeszcze dodatek jaki otrzymać.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek ze względu na przygotowania do premiery, teatr zamknięty.

W piątek 29 kwietnia: „Markiz Priola", (występ trupy francuskiej).

W sobotę 30 kwietnia: „Śnieg", dramat w 4 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

W niedzielę 31 kwietnia: „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 5 akt. A. hr. Fredry.

Kącik humorystyczny.

Użyteczne listy.

— Musimy się rozejść, Adolfie. Ja wychodzę za mąż. Wobec tego najlepiej będzie, jeżeli zwrócimy sobie nasze listy.

— A czy nie byłoby lepiej wydać je drukiem, jako „poradnik listowy dla zakochanych"?

Rady praktyczne.

— Jeśli chcesz w restauracji, w której obsługa żeńska, zjeść dobry obiad, usiądź w pobliżu obsługiwanym przez najbrzydszą niewiastę.

— Jeśli chcesz napić się mleka prosto od krowy, kup sobie — krowę.

Z teki narwanego filozofa.

Nieszczęście rzadko przychodzi samo, ale jeżeli samo przychodzi, nie towarzyszy mu już drugie nieszczęście.

Filharmonja czeska.

Wczorajszy drugi koncert, ze swoim świetnym programem, złożonym z zadań dla orkiestry najbardziej odpowiedzialnych, był dla Filharmoników czeskich jakby ogniową próbą — przetrwaną jednak zwycięsko. Program tego koncertu służyć może za wzór racjonalnego, pewną artystyczną myślą powiązanego układu programów koncertowych. Cztery kompozycje, jak najbardziej odległe od siebie epoką i miejscem powstania, osobistością i organizacją psychiczną twórców, a jednak spokrewnione ideową, wewnętrzną treścią, tą — jak mówił Ryszard Strauss — przejawiającą się w nich „męką walczącej ludzkości, zmagającej się z szrankami swej duchowej egzystencji, z demonami swej własnej jaźni".

Wśród tego jakby odpoczynek dla natężonego umysłu, czuła pieśń miłości ojcowskiej „Idylla Zygfrydowa", której rzewny, pogodny nastrój mącą przecież przeczucia przyszłych zawodów i walk, czekających nowego człowieka.

W układzie tego programu znać rękę wytrawnego muzyka, kierowanego wybitną inteligencją i dobrym gustem. W wykonaniu odsłoniła się w właściwem świetle wartość orkiestry czeskiej.

Mogą być zapewne orkiestry, odznaczające się szerszą, bardziej zróżniczkowaną w kolorystyce skalą odcieni dynamicznych, mało jest pewnie takich, któreby w tak krótkim przeciągu istnienia doszły do tego zrównoważenia na jeden ton, do tej organicznej niejako jednolitości. Jest to owoc wytrwałej, świadomej celu pracy kapelmistrza, ale zarazem dzieło wybitnego muzykalnego poczucia poszczególnych członków orkiestry.

W całej produkcji obu wieczorów jeden, jedyny raz w finale trzeciej części symfonji Czajkowskiego, zdarzyła się (uwarunkowana zresztą samą naturą utworu) niepożądana przewaga instrumentów blaszanych. Poza tem wykonanie było zawsze na wysokości zadania, w „Tatrach" i dziele Straussa świetne, w Beethovenie, zwłaszcza w andante, pełne stylowej godności i powagi.

O zdolnościach kapelmistrzowskich dra Zemanka chlubnie świadczy fakt, że dzieła tak różnorodne potrafił zaprezentować ze wszystkiemi właściwościami stylowemi i nadać każdemu odrębny charakter i barwę. *rz.*

Z sali sądowej.

Sprawa „dwóch Bobków"

W sądzie pow. karnym stanęło onegdaj dwóch Stanisławów Bobków; pierwszy w roli poszkodowanego, drugi jako oskarżony. Chodziło o to, który z tych Bobków miał prawo przyjąć od listonosza, nadesłaną na imię „Stanisława Bobka" kwotę 20 koron.

Zamieszanie powstało wskutek tego, iż listonosz, który miał wypłacić pieniądze nadesłane przekazem adresatowi, nie mógł w swoim rejonie znaleść adresata: „Stanisława Bobka" i jak to się w takich razach zwykle dzieje, zwrócił przekaz urzędowi pocztowemu, a ten zasięgnąwszy bliższych szczegółów o miejscu zamieszkania adresata w dyrekcji policji — przydzielił ów przekaz drugiemu listonoszowi, w którego rejonie właśnie ów Stan. Bobek miał mieszkać. Jednakże stało się tak, że i ów wskazany przez policję Stanisław Bobek, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich l. 18, niebył owym właściwym Bobkiem, któremu pieniądze przekazem przysłane się należały, a jednak przyjął je od listonosza, jako „swoją własność". Stąd proces...

Przed sędzią p. Krzyżanowskim stanęło zatem dwóch Stanisławów Bobków!

Sędzia (do Bobka, który przyjął nieprawnie pieniądze):

— Jakiem prawem przyjąłeś pan pieniądze, należące się komu innemu?

Bobek I. (z zawodu czeladnik piekarski): A, no proszę pana sędziego, bywa że i mnie dobre ludziska i znajome osoby przesyłają czasem po kilka fajgli...

Sędzia: A czy pan masz takich znajomych w Sasowie, stamtąd bowiem nadeszły pieniądze?

Bobek I.: Wprawdzie tam znajomych nie mam, ale może się tam który przyplątał...

Sędzia: Ale dlaczego się pan ukrywał, gdy go listonosz szukał nazajutrz i dlaczegoś nie oddał wziętych pieniędzy, gdy się Bobek właściwy upominał o ich zwrot?...

Bobek I. Ha, no, przepiłem te pieniądze, więc teraz nie mam, ale gdy będę miał to oddam, a względem ukrywania się, to nic nie wiem.

Bobek II. Ja byłem zaraz nazajutrz u tego Bobka, ale on uciekał, a gdym go dopadł — to mówił, że nic nie wie.

Wobec zeznań innych świadków, mianowicie listonoszy, którzy poniekąd potwierdzili zeznania Bobka II i wobec oskarżenia policji, iż Bobek I, widocznie za owe pieniądze nieprawnie pobrane, upił się i ze strażą policyjną wyprawiał awantury pod szynkiem na Wolnicy — skazał sędzia Bobka I na karę 7 dniowego aresztu, oraz na zwrot kwoty 20 kor., należącej się Bobkowi II.

Rada państwa.

Wiedeń 27 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj. Między innymi odczytano interp. Fiedlera w sprawie uwolnienia od podatku spirytusu dla celów przemysłowych i Heilingera o cofnięcie rozporządzenia ministerstwa oświaty, zakazującego uczęszczania na uniwersytet urzędnikom państwowym.

Odczytywanie wpływów trwało w Izbie posłów do godz. kwadrans na 3 popoł., poczem postawione zostały rozmaite wnioski co do drukowania petycji w protokóle. Na żądanie pos. Howorki odbywają się dwa imienne głosowania.

Wiedeń 28 kwietnia. Po imiennych głosowaniach oświadczył prezydent, że zamierza przeprowadzić stojący na porządku dziennym wybór do deputacji kwotowej i uzupełniające wybory do komisyj, o ile Izba się na to zgodzi.

Pos. Choc protestuje przeciw temu.

Prezydent oświadcza, że wobec tego protestu wyborów nie przedsięweźmie, wskazuje jednak na dotychczasowy zwyczaj, że takie wybory odbywały się bez protestu.

Pos. Choc obstaje przy swem stanowisku, wobec czego Izba z kolei przystąpiła do dyskusji nad wnioskami nagłymi.

Pos. Sileny motywuje wniosek nagły w sprawie popierania i podniesienia rękodzielnictwa. W ciągu swych wywodów atakował mowca rząd, zarzucając mu, że dąży do przeprowadzenia ugody węgierskiej przy pomocy § 14.

Na tem obrady przerwano.

Prezydent „ex post" przywołuje do porządku pos. Steinwendera za to, że na pos. Choca zawołał podczas wnoszenia przezeń protestu: Niech ten głupiec gada, co chce!

Hr. Sternberg wystosowuje do prezydenta zapytanie w sprawie traktatu handlowego z Japonją. Ponieważ przytem odczytuje petycję związku przemysłowców, prezydent wzywa go, by wniósł pisemnie interpelację i odbiera mu głos.

Pos. Choc żąda zwołania komisji dla nagany przeciw pos. Steinwenderowi.

Prezydent czyni temu zadość, poczem o godzinie 5 po południu posiedzenie zamknął.

Po posiedzeniu Izby, wybrała komisja nagany referentem pos. Byka.

Wojna.

Depesze dzienne.

Przejście Jalu.

Niuczwang 27 kwietnia. (B. Reutera.) Władze rosyjskie wyjaśniają, że nad Jalu nie zaszły żedne nowe walki, tylko kilka łodzi japońskich zniszczyli rosyjscy ochotnicy. Nad Jalu nie przybył żaden większy oddział Japończyków, ani też nie przekroczył rzeki. Rosjanie trzymają nadal wszystkie pozycje, które obsadzili na zachód od Jalu. Przypisywanie Kuropatkinowi planu cofania się na Tengwangczeng i Liaojang jest bezpodstawnem.

Eskadra władywostocka.

Paryż 27 kwietnia. Prywatny korespondent dziennika „Matin“ w Porcie Artura dowiaduje się, rzekomo z dobrego źródła, że rosyjska eskadra władywostocka zatopiła w dniu 25 b. m. 4 japońskie okręty transportowe z 4000 załogi.

Wypuszczenie więźniów.

Niuczwang 27 kwietnia. (B. Reutera) Dwaj Japończycy, którzy zostali wzięci przez Rosjan z okrętu wynajętego przez pewnych dziennikarzy, a którzy byli więzieni przez dwa tygodnie i przesłuchiwani przez Rosjan, zostali wypuszczeni na wolność i odstawieni do Czifu.

Ostrzeliwanie Illig.

Aden 27 kwietnia. (B. Reutera.) Miasto Illig było ostrzeliwane, a sułtan z Illig wzięty do niewoli. Pomiędzy mullahem a szczepami Midjarthów miała się odbyć zacięta walka.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Petersburg 28 kwietnia. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Portu Artura, z wczoraj: Położenie w rejonie fortecznym niezmienione. „Nowy Kraj“ donosi, że korzystne wyniki prób z łodziami podwodnemi otworzyły nowe widoki dla czynnej akcji floty rosyjskiej.

Nad Jalu.

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.) Według doniesień „Daily Telegr.“ Japończycy w znacznej sile przekroczyli Jalu w górnym biegu i **rozpoczęli marsz oskrzydlający pozycje rosyjskie** nad dolnym biegiem Jalu. Wobec tego **Rosjanie zmuszeni byli cofnąć się ku Mukden.**

Tem się tłómaczy, że Japończycy mogli na dolnym Jalu rzucić bez przeszkody 2 mosty pontonowe i rozpocząć przejście.

Japończycy w Mandżurji.

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.). „Daily Chronicle“ twierdzi z całą stanowczością, że **Japończycy wylądowali pod Niuczwang i zniszczyli tor kolejowy między Portem Artura a Niuczwang.**

Wobec tego **Port Artura jest od Mandżurji odcięty.**

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.). „Daily Telegr.“ potwierdza wiadomość o zniszczeniu toru kolejowego między Portem Artura a Niuczwang i o wylądowaniu Japończyków pod Niuczwang.

Japończycy pod Władywostokiem.

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.) Korespondenci angielscy donieśli, że **przed Władywostokiem pojawiła się silna eskadra japońska**, prawdopodobnie **w celu bombardowania. Towarzyszą jej liczne okręty transportowe, wiozące** — jak przypuszczają — **świeżo zmobilizowaną IV-tą armję japońską, przeznaczoną do oblęgania Władywostoku.** Należy zatem oczekiwać równoczesnego oblężenia od strony morza i lądu.

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie omawiające spodziewany atak na Władywostok, zaznaczają, że twierdza ta jest słabszą od Portura Artura i nie może bronić się długo z powodu braku żywności nawet dla garnizonu.

Petersburg 28 kwietnia. (Tel. wł.) Obrona Władywostoku przypada jen. Liniewiczowi, zamianowanemu świeżo jenerał-gubernatorem okręgu amurskiego.

Zaprzeczenie.

Londyn 28 kwietnia. (Tel. wł.) Wczorajszy „Matin“ doniósł, że eskadra władywostocka zatopiła 4 okręty transportowe japońskie z 4000 ludzi.

„Times“ w osobnym nadzwyczajnym dodatku, na podstawie własnych depesz oświadczył, że **wiadomość podana przez „Matin“, jest stanowczo nieprawdziwą**, gdyż eskadra władywostocka całą siłą pary uciekała z Gensan do Władywostoku przed zbliżającą się silną flotą japońską.

Zamach na Kuropatkina.

Petersburg 28 kwietnia. (Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, **że kucharz jen. Kuropatkina usiłował go otruć.**

TELEGRAMY.

Rozwiązanie Rady państwa?

Wiedeń 28 kwietnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ domaga się gruntownie rozwiązania Izby poselskiej i rozpisania nowych wyborów, na tej podstawie, że obecna Izba jest już przeżyta i zbyt anarchistyczna, aby mogła podołać takim zadaniom, jak: ugoda z Węgrami i traktaty handlowe.

Zdaje się, że koła rządowe życzą sobie rozwiązania Izby.

Delegacje.

Praga 28 kwietnia. (Tel. wł.) „Politik“ pisze, że hr. Gołuchowski domaga się, aby sesja delegacyjna rozpoczęła się 6 maja.

O emigrację Rusinów.

Lwów 27 kwietnia. (Tel. pryw.). Ze Zbaraża donoszą do „Gazety Lwowskiej“. Na 24 b. m. zapowiedziane były w tutejszym powiecie dwa publiczne zgromadzenia: jedno w Łozówce, drugie w Łubiankach niżnych. Na porządku dziennym obu zgromadzeń znajdował się „zakaz hr. Potockiego w sprawie emigracji ruskich robotników rolnych“ i wnioski do tego punktu.

W zgromadzeniu w Łozówce wzięło udział około 200 włościan. Pierwszy zabrał głos socjalista ruski Jacko Ostapczuk, żaląc się z powodu, iż namiestnik wydał zakaz emigracji ruskich robotników do Prus na roboty, podczas gdy polskim robotnikom nie stawia się żadnych przeszkód w tej mierze.

Obecny na zgromadzeniu komisarz rządowy oznajmił, że taki zakaz wcale nie istnieje i zarazem zażądał od mówcy wyjaśnienia skąd, powziął podobną informację. Ostapczuk oświadczył, że dowiedział się o tym zakazie z „Kurjera lwowskiego“ i „Naprzodu“, które przed tygodniem pisały o wydaniu przez namiestnika rozporządzenia tej treści do starostw. Ostapczuk uwierzył w to doniesienie, gdyż nie znalazło ono zaprzeczenia w żadnym dzienniku. Obecnie zadawala się kategorycznem zapewnieniem komisarza rządowego, że taki zakaz nie istnieje i cofa projekt odnoszącej się do niego rezolucji, którą miał zamiar poddać pod głosowanie na końcu zgromadzenia.

Zgromadzenie w Łubienkach niżnych nie przyszło wobec tego do skutku.

Pożar Buczacza.

Lwów 27 kwietnia. (Tel. pryw.) Z Buczacza donoszą, że podczas pożaru straciło życie dwoje osób: 65-letnia Hanka Kos, spaliła się na węgiel, zaś strażak pożarny ze Stanisławowa, Michał Kopiec, spadłszy z walącego się domu, zabił się na miejscu.

Defraudacja Żelaźkiewicza.

Lwów 27 kwietnia. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi, że przy przeprowadzonem obecnie szkontrum w kasie chorych murarzy wychodzą na jaw bardzo ciekawe i charakterystyczne szczegóły i tak przekonano się, że w ostatnich latach Żelaźkiewicz okradał systematycznie kasę, a zdefraudowane kwoty dochodziły nieraz 300—400 kor. miesięcznie. W lutym b. r. pobrał na książeczki kasy oszczędności, których jest 7 z każdej po 50—100k. W dniu aresztowania zaś ukradł 90 k.

Cesarz na wystawie spirytusowej.

Wiedeń 27 kwietnia. O godzinie 10-tej przed południem przybył cesarz na wystawę spirytusu, gdzie go powitali ambasadorowie: rosyjski, niemiecki i francuski, oraz liczni posłowie i szef sekcji Exner.

Cesarz zwiedził całą rotundę, począwszy od działu rosyjskiego. W galicyjskim oddziale powitał cesarza prezydent Steingruber i pos. sejm. Wiesiołowski.

W teatrze na pl. wystawowym przedstawiono żywy obraz.

Dzikość Wszechniemców.

Insbruck 27 kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się tu koncert czeskiego skrzypka Kociana. Po odegraniu przez Kociana pierwszego utworu, narodowcy niemieccy, głównie studenci, poczęli świstać i hałasować, chcąc przeszkodzić dalszemu koncertowi. Policja wyprowadziła demonstrantów z sali, a wtedy w westybulu i na ulicy demonstrancje się ponowiły. Śpiewano „Wacht am Rheim“ i „Bismarck-Lied“. Policja rozpędziła demonstrantów i koncert odbył się do końca, poczem Kocian przez policję został przeprowadzony do hotelu. Dwie osoby aresztowano.

Szegedyn 27 kwietnia. Węg. Biuro koresp. donosi: Policja aresztowała agitatora socjalistycznego Macieja Abrahama za podburzanie do powszechnego strejku. Wczoraj wieczorem obawiano się wykroczeń i skonsygnowano wojsko. Jedne zgromadzenie socjalistyczne rozwiązano.

W Elesd panuje spokój. Przeciw 16 osobom wdrożono dochodzenie.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 27 kwietnia. Prezydent gabinetu Maura przybył tu wczoraj rano. Podczas jazdy koło stacji Alicance strzelono z rewolweru na wagon ministra. Kula przedziurawiła dach wagonu, zresztą nie wyrządziła innej szkody.

Madryt 27 kwietnia. W sprawie zamachu na pociąg, którym jechał prezydent ministrów Maura, twierdzi kilka osób, że od strzałów żandarmerji miały zginąć dwie osoby z pośród atakujących. Ogółem wymieniono 40 strzałów. Atakujący udali się z przed toru kolejowego przed pewien klasztor i obrzucali go kamieniami. Na wagonach pociągu stwierdzono 10 śladów kul i kamieni.

Konflikt grecko-turecki.

Ateny 27 kwietnia. Kapitan okrętowy Zotu został mianowany wiceadmirałem i postawiony na czele eskadry, która ma być każdej chwili gotową do wypłynięcia na pełne morze. — Grecki konsul w Smyrnie przedstawił ciału konsularnemu w Smyrnie faktyczne wyjaśnienia wypadków. Wyjaśnienie to będzie przesłane do Konstantynopola. — Rząd grecki czeka na odpowiedź z Konstantynopola, co do swoich żądań zadośćuczynienia, aby mógł stosowne do tej odpowiedzi zająć stanowisko. Prasa występuje ostro przeciw nadużyciom władz miejscowych na Smyrnie, wierzy jednak w przyjazne usposobienie.

Konstantynopol 27 kwietnia. Z powodu zajścia w Smyrnie, podczas którego grecki ajent konsularny Belyanis wystrzałem z rewolweru zranił jedną osobę, poczem został aresztowany, grecki poseł domagał się satysfakcji od Porty. Porta oświadczyła gotowość udzielenia satysfakcji, skoro stan rzeczy będzie skonstatowany.

Katastrofa w kopalni.

Johannesburg 27 kwietnia. Wczoraj wieczorem zerwał się kosz, w którym wyjeżdżali robotnicy, w kopalni „Robison Deeth“ i spadł w głębię 2000 stóp, prawie od samego otworu na powierzchni ziemi. Robotnicy siedzący w koszu zginęli. Brakuje 23 krajowców.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18 20 do 18 70 kor., pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·40 kor., pszenica węgierska od 18 20 do 18·40, żyto krajowe 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15 10 do 15·30. jęczmień na krupy od 12 80 do 13·40, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 14·10, groch od 14·50 do 24·—, tatarka od 14·— do 15·40, proso od 11·50 do 13·—, fasola od 19·20 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 6·80, słoma od 4·20 do 4·60, koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 4·— do 5·60. jaja za kopę od 2·30 do 2·80, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7 30 do 8·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·20 do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·22 Renta majowa 99·70, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 645·75, Akcje węg. 760·50, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 424·50, Akcje kolei państ. 646 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 466·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 415·50 Losy tureckie 132·50, R[illegible]e 253·—.

Cukier (stały) 20·10, — spirytus (ustal.) 46 60, — nafta niezmieniona.

Berlin 27-go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Fryzyerski Pomocnik

przyjęty zostanie z początkiem maja w Zakładzie 1889 1 3
MIKOŁAJA BORYCKIEGO
Lwów, ulica Słowacklego L. 8.

Siedmioletni chłopczyk

zdrowy i ładny, z powodu braku utrzymania **do oddania za swoje.** Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu".

Letnie mieszkanie

w Zakopanem na Bystrem, składające się z trzech pokoi, sieni i kuchni, na cały sezon za 80 złr. do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, pl. Dominikański L. 3, II piętro. 1891 1 3

Rządca ekonomiczny

kawaler lat 38, znający się dokładnie na gospodarstwie rolnem, lasowem, chmielarniach, uprawie buraków cukrowych, gorzelnictwie, chowie i wypasie inwentarza, na prowadzeniu wzorowej mleczarni, znający również obowiązki kontrolora, **poszukuje posady** od 1-go lipca a w razie potrzeby i wcześniej na 1200 kor., wikt lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia: Józef Sawczak, rządca dóbr Pruchniszcze p. Gwoździec, via Kołomyja. 1890 1 2

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od **60** ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **„A. B. 65"** das **Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart, Bergstrasse.** 1112 25 52

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek L. 8
polecają 1645 5
PRACOWNIĘ
szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Galony jedwabne, szychowe i złote,
Hafty i Koronki kościelne.

Róże

wysoko i niskopienne oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1 2 kor., tudzież **sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków i Bratków** po 8 halerzy za sztukę poleca na sezon wiosenny Zarząd Ogrodu dworskiego w Limanowej. 1690 0 0

Herbata „Ceylon"

„Ugalla" lub „Quaker"
Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.
są **najlepsze, najzdrowsze, pożywne,** a przez swą wielką wydatność **najtańsze.** 1688
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Pocztą 1/2 kg. opłatnie.

2 pokoje, kuchnia i sklep

z całem urządzeniem, nadający się na mleczarnię, masarnię lub t. p. przy ulicy Szlak L. 41 (narożnik), każdego czasu do wynajęcia. 1875 3 6

!Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

Tanie Nowości

w wełnie, jedwabiu, bawełnie i gotowej konfekcyi damskiej
poleca
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka L. 13
Telefon Nr. 43. 1433 2 0
Żakiety od **19** koron począwszy, w wielkim wyborze.

Dla P. T. Leśników.

1 klgr.	sosny pospolitej	5 K.	50 h.	80%
1 „	„ czarnej	8 „	— „	60%
1 „	modrzew	4 „	40 „	40%
1 „	buka	1 „	— „	
1 „	graba	— „	80 „	
1 „	klona	1 „	— „	
1 „	jawora	1 „	20 „	
100 „	dęba żołędzi	16 „	— „	

polecają w znaczniejszej ilości
Produkcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna 1860 3 8
Szczegółowy cennik odwrotnie i opłatnie.

Spólnika
lub spólniczki
z kapitałem do 20.000 kor. do intratnego i pewnego interesu fabrycznego, bez ryzyka, poszukuje rutynowany w tym dziale fachowiec.
Zgłoszenia pod „Przemysł krajowy" do Adm. „Głosu Narodu". 1839

!!!Korzystny interes!!!

W bardzo ruchliwej i klimatycznej okolicy jest dobry wyrobiony **sklep miesz.** połączony z wyszynkiem prop. tuż przy samym kościele dużej wioski, gdzie latem pełno letników, — z powodu stosunków familijnych **zaraz do wydzierżawienia,** potrzebny kapitał na zapłacenie zapasu towarów i trunków 1500 koron.
Informacyi udzieli za przesłaniem marki za 20 hal. p. Władysław Krupka w Lachowicach obok Suchy. 1731 7 8

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie znaczny poboczny dochód, niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12."** poste restante **Berno** (Morawa). 1840 4 5

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła" zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p. oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1552 30 0

„Cunard Line"
Linia
FIUME—AMERYKA.
Następujące okręty
wychodzą 1727 8 0
z Fiume do New-Yorku:

„ULTONIA"	dn. 3 maja	b. r.
„SLAWONIA"	„ 17 maja	b. r.
„PANNONIA"	„ 31 maja	b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywilejowane biuro
„Menetjegyiroda"
Budapeszt, Vigadó tér 1.

Orzeczenie.

Po należytem zbadaniu i wypróbowaniu **rysunkowych przyrządów** wyrabianych w fabryce „**Klintza w Wiedniu**" orzekam, iż takowe ułatwiają we właściwy sposób wykonanie dokładnego rysunku geometrycznego lub technicznego Przyrządy tej fabryki są do nabycia w handlu **Jana Fischera** Kraków, Pałac Spiski. 1881 2 3
Tadeusz Borowiczka
profesor I. wyż. szkoły realnej w Krakowie.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka L. 66
poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **kłęcze, cebulki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.
Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 0 0

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeryach i składach perfum! 1787
Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Dzierżawa.

Od 1-go lipca br. do wydzierżawienia **folwark** wraz z łąkami i stawami, około 290 morgów obszaru; budynki dobre. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Stryszów, poczta w miejscu. 1848 4 5

DLA SWOICH!

Handel towarów korzennych i materyałów piśmiennych, od lat 30 dobrze się rentujący, jest z powodu słabości właściciela za gotówkę do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel Karol Gabryelski w Wieliczce. 1845 2 3

Potrzebny uczeń
do praktyki. 1861 3 4
Cukiernia Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa L. 10.

Dzierżawa.

Folwark 70 morg. ziemi pszennej, $1^1/_2$ mili od Krakowa, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

FOLWARK

105 morg. w tem połowę roli, reszta las i kamieniołom piaskowiec, $1^1/_2$ mili od Krakowa, tanio do **sprzedania.** Wiadomość: K. Szukiewiczowa, Kraków, ul. św. Jana 4, I. ptr. 1864 3 6

OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

W Dobrach Truszowice

poczta i stacya Niżankowice,
jest **do sprzedania 400 korcy ziemniaków** białych, bardzo smacznych i wielkich.
Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Truszowice. 1867 3 6

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 2604

Zakopane:

Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia drewutnia w ogrodzie.
Adasiówka: Pokoje pojedyncze lub większe mieszkania z całem utrzymaniem.
Willa pod Krakowem w Swoszowicach
Sklepy: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, Rynek 13, pl. Groble 18, Floryańska 28, Wielopole 18, Bracka 6, Retoryka 10, Poselska 9, Pijarska 21, Sklep frontowy w hotelu Saskim, plac Matejki 1.
Pokój z meblami lub bez: Straszewskiego 9, Stachowskiego 5, Starowiślna 8, Pędzichów 17, Czysta 11a, Rynek 22, Rakowicka 8, Grodzka 29, Biskupia 10, Tomasza 20.
2 pokoje z meblami lub bez: Starowiślna 37, Karmelicka 36, Rynek 11, Podwale 9, Straszewskiego 2, Grodzka 71
3 pokoje: Czarnowiejska 6.
Pokój przedp. i kuchnia: nad Rudawą 21, Sobieskiego 5, plac Szczepański 7, Rakowicka 8, Pędzichów 17.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Czarnowiejska 59, Michałowskiego 12, Floryańska 5, nad Rudawą 21, Szlak 30, Szlak 15, Basztowa 12, 18, Starowiślna 14.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27, Krupnicza 10, Dietlowska 74, Michałowskiego 12, Zwierzyniecka 25, Siemiradzkiego 13, Studencka 2, nad Rudawą 4, Dębniki 15, Straszewskiego 8, Gertrudy 7, Garbarska 4, Kurniki 6, Czysta 11a, Garncarska 8, Kanonicza 16.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Jabłonowskich 18, Michałowskiego 12, pl. Groble 14, Krupnicza 17, nad Rudawą 21, Zielona 7, Floryańska 38, Studencka 7, Smoleńsk 21, Sobieskiego 5, Szewska 9, Podzamcze 22, Zybilkiewicza 7, Siemiradzkiego 13, Karmelicka 48, Retoryka 4, Bracka 6, pl. Matejki 3, Batorego 16, Sobieskiego 7, Bracka 8, Batorego 17,
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Batorego 25, Kanonicza 16, Basztowa 25, Garncarska 7, Warszawska 3, Batorego 6, Karmelicka 46, Garncarska 14, Łobzowska 2, Kopernika 2, Straszewskiego 2, 6, Lubicz 8, Siemiradzkiego 13, Podzamcze 14, Pańska 5.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: Batorego 4, św. Jana 11, Wiślna 5, Karmelicka 11a, Pańska 7, Podwale 12, Krupnicza 18, Studencka 14, Floryańska 5.
7 pokoi: św. Anny 3, Straszewskiego 2, Warszawska, Zacisze 5, Wolska 24, Gertrudy 7, Wolska 14.
8 pokoi: Krupnicza 8, Warszawska, Straszewskiego 1, Krupnicza 10, św. Marka 5, Kopernika 13, Karmelicka 38.
10 pokoi: św. Jana 11.

DOM MUROWANY

nowy o 4-ch ubikacjach i dużych piwnicach, za Wisłą w Dębnikach, — z powodu zupełnego wyjazdu z Krakowa **jest bardzo tanio do sprzedania.** 1750
Wiadomość: Andrzej Szafraniec, majster szewski, Kraków, ulica Stolarska L. 13, u właściciela.

ZEGARMISTRZ

w Nowym Sączu, — potrzebuje zdolnego
Czeladnika
zegarmistrzowskiego pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia pod „M. K. R." poste rest. Nowy Sącz. 1876 2 3

Panienka

inteligentna, z ukończoną VIII. klasą, **poszukuje miejsca** do sklepu lub w lepszym domu do dzieci. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia dla „W. S." do Administracyi „Głosu Narodu". 5 0

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farby, Lakiery do podłóg
Lakiery emailowe firmy „Marx“
Lakiery, Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyj
Farby do piór
Lakiery na kapelusze

CERATY i LINOLEUM
Rogóżki — Chodniki

Lawn tennis — Krokiety, Kule, Kręgle — Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki — Balony i piłki gumowe. — Hamaki dla dorosłych dzieci — Przybory do rybołowstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 Kraków Linia A—B

polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina,** Kamfora. Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość“: **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość“: **„Fuchsol“** tynktura na pluskwy — „Nowość“: **„Fuchsol“** proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

FARBY DO FASAD

firmy Kronsteinera

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne — Antimerulion — **Carbolineum — Exicator — Tektury smołowe** do pokrywania dachów
Smołowiec gazowy i drzewny — **Farby** na dachy

Spluwaczki oraz inne Środki desinfekcyjne
Środki do czyszczenia sukien z plam
Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie 1762

NA MAJ!

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

Kraków, św. Jana 6, (Hotel Saski)

poleca:

Sołtan ks. Z. — Miesiąc Maryi zawierający Msze święte na wszystkie dni maja, oraz rozmyślania na każdy dzień, w eleg. oprawie w płótno ang. (różne kolory), z napisem złoconym: **„Na maj i na zawsze“** (słowa śp. kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) 2 K. To samo w szagryn wyborowy, opr. miękka, brzegi złocone lub niebieskie z liljkami 4 K.

Krupiński J. ks. — Godzinki o N. M. Pannie (wykład), 1 K.

Mostowska hr. — Czytania i nabożeństwo na maj Czci Matki Boskiej, poświęcony **do czytania dzieciom od 8-12 lat,** 40 hal.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi, opr. wyd. w płótno ang. niebieskie z imieniem Maryi, K. 1·20.

Potulicki A. ks. hr. — Miesiąc Maryi. Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja, 20 hal

Na porto jednej książki 45 hal., na porto dwóch lub więcej książek 60 halerzy uprasza się dołączyć. 1766

Okazyjnie tanio!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **bilard i fortepian.** Wiadomość u Wgo Urbańskiego ul. Franciszkańska L. 1 w Krakowie. 1887 1 3

Kamienica I-ptr.

z ogródkiem, wolna od podatków, w Podgórzu ul. Kołłątaja L. 14 z wolnej ręki do sprzedania. Cena 6500 zł. Dług Galicyjskiej Kasy Oszczędności 2000 zł. Pośrednictwo wykluczone. 1892 1 1

Kierownik cegielni 1898

specyalista w wypalaniu dachówek, cegieł, dren, przyjmie posadę od 1 maja. I. Sadowski, Podgórze, Kraszewskiego.

KOCE

Bośniackie

czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen

poleca firma 1771 8 0

Dr. Nieć i S-ka

Kraków, Rynek L. 25

(Magazyn towarów wschodnich).

Palacz kręgowy

specyalista wypalania dachówek i dren, szuka roboty od 1 maja Kasper Panek, Podgórze ul. Kraszewskiego. 1895 1 8

Ważne

dla p. fabrykantów konserw i wina sztucznego.

W Wielkiej wsi p. Wojnicz, stacja kolejowa Bogumiłowice, są do wydzierżawienia **plantacye** agrestu, porzeczek i malin, sprzęt i odstawa do kolei kosztem wydzierżawiającego. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd Dóbr.** 1897 1 3

RZĄDCA

kawaler, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z wieloletnią praktyką w większych majątkach, energiczny i sumienny, poszukuje posady na sioł lub ordynaryę zaraz lub od św. Jana. Łaskawe zgłoszenia pod „R. L.“ do Adm. „Głosu Narodu“. 1898 1 5

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

1748 4 10 **LINIA A-B.**

KONCERT MUZYK WOJSKOWYCH.

DZIEŃ OTWARCIA 1-go MAJA.

Jedyne miejsce wypoczynku i przyjemnej rozrywki

Park Krakowski.

Po gruntownem i starannem odnowieniu, i urządzeniu wszelkich możliwych dogodności — wprowadziliśmy do

Parku Krakowskiego

wiele rzeczy nowych ku wygodzie i rozrywce P. T. Publiczności, a zaś

RESTAURACYA

którą we **własnym** zarządzie pod kierownictwem cenionego kuchmistrza p. **J. Mrozyńskiego** prowadzić będziemy — zadowolni z pewnością P. T. Gości, choćby najwybredniejszych.

Bufet świeżych przekąsek na miejscu.

Napoje wszelkiego rodzaju — **Piwo Pilzneńskie** z browaru mieszczańskiego marki **B. B.** i **okocimskie.**

W Parku Krakowskim

zostały odnowione: **Arena dla cyklistów — Strzelnica — Lawn Tennis — Dwie kręgielnie — Huśtawki — Staw i nowe łodzie.** Zwierzyniec uzupełniony — Oświetlenie Parku elektryczne.

A. Frass i Spółka
(J. KOSZ)
dzierżawcy Parku Krakowskiego.

1883 2 3



Rowery

naprawiam gruntownie.
Emaljuje (specjalny piec) **nikluje** (własne urządzenie) **kupuje i sprzedaje** po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia** do praktyki.

Poleca swą pracownię mechaniczną w Krakowie Grodzka L. 48.

Z poważaniem
Stanisław Leśniakowski.

1798 5 10

Tkaniny własnego wyrobu

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zeugi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych

poleca 1489 9 20

MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

MŁYN

nowo wybudowany, murowany, z zabudowaniami gospodarskiemi, z ogrodem i gruntem 8-morgowym w dobrej glebie, tuż przy stacyi kolei Kraków-Kocmyrzów, z inwentarzem lub bez pod przystępnymi warunkami z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: Kasper Guzik, Kantorowice. 1893 1 3

Potrzebny jest Rządca ekonomiczny

od 1 lipca lub wcześniej. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod: „G. P.“ poste restante Kraków. 1898 1 2

Nowo otworzona Pracownia sukien damskich „WANDA“

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1865 5 30

L. 40361/904
B.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **licytacyę ofertową,** celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

I. Instalatorskich
II. zduńskich
III. malarskich
IV. rzeźbiarsko-cementowych
V. brukarskich i posadzkowych

przy budowie szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskich w Krakowie.

Warunki szczegółowe przejrzeć można w Budownictwie miejskiem od godz. 11—2 przed południem, gdzie można otrzymać formularze ofertowe. Złożenie ofert ma nastąpić **do dnia 5 maja** b. r. do godz. 12 w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 21 kwietnia 1904.

J. FRIEDLEIN
Prezydent miasta.

1894 1 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Mączka żużlowa Thomasa

Znak Stern Marke **gwiazda**

jest

najtańszym nawozem fosforowym **pod wszelkie jare zboża,** jak: żyto, pszenica, jęczmień, owies, hreczka, kukurudza, **pod rośliny okopowe** jak: buraki cukrowne, buraki pastewne, kartofle i t. p., **pod rośliny pastewne** jak: koniczyna, seradela, gorczyca i t. p., **pod rośliny motylkowe** jak: wyka, groch, soczewica i t. p., tudzież pod **ogrodowiznę.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym.

Stern Marke

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 1674 4 6

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

JÓZEF KARRACH Lwów Jagiellońska 22.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.